

TEGO NIE ZNAJDZIECIE W ŻADNEJ GAZECIE!



MARZEC 2025, SOCHACZEW

NUMER 1 (252)



**Czekamy na WAS w ZS CKP**

**OD REDAKCJI**

Początek wiosny otula nas świeżością budzącej się przyrody, a w naszych sercach rozkwita energia nowych początków i marzeń. Po zimowych miesiącach każdy dzień przynosi teraz powiew optymizmu i szansę na odkrywanie piękna wokół nas. Wspominamy dotychczasowe osiągnięcia, a jednocześnie z zapałem spoglądamy na to, co przed nami. Cieszymy się, mogąc dzielić z Wami każdą iskrę inspiracji, która rozświetla naszą codzienność.

W tym wiosennym wydaniu gazetki szkolnej przygotowaliśmy dla Was

mnóstwo fascynujących treści. Znajdziecie tu refleksje nad tym, co nas czeka, a także opowieści pełne pasji, które zabiorą Was w podróż po świecie wyobraźni i możliwości. To wszystko w atmosferze radości i dumy z tego, co razem tworzymy.

Zapraszamy do lektury i życzymy Wam, drodzy Czytelnicy, byście znaleźli w niej mnóstwo motywacji i wiosennej energii do realizacji swoich planów. Niech ten numer gazetki przyniesie Wam wiele przyjemnych chwil!

**Milej Lektury!**

W TYM NUMERZE:

- |       |                                                                                      |
|-------|--------------------------------------------------------------------------------------|
| 2     | Szkolny Przewodnik                                                                   |
| 3-4   | Granica między hejtem a wolnością słowa                                              |
| 5     | Rok 2078                                                                             |
| 6     | Jak przejawia się współczesny patriotyzm                                             |
| 7     | Fotografia Billy'ego the kida kupiona za 2 dolary okazała się skarbem wartym miliony |
| 8     | 2078                                                                                 |
| 9-10  | Blżej niż myślisz – co się dzieje w wirtualnym świecie młodzieży                     |
| 11    | Lulu – jak nie robić metalu                                                          |
| 12    | Rok 2077                                                                             |
| 13    | Dziennik Przetrwania                                                                 |
| 14-15 | Drodzy koledzy i koleżanki – STOP                                                    |
| 15-16 | Dziewczyna z jeziora                                                                 |
| 17    | Złote Piotrusie                                                                      |
| 18    | Tajemnica starej fotografii                                                          |
| 19    | Literackie odkrycie 80-tki                                                           |
| 20    | Sportowa 80-tka                                                                      |

# Szkolny Przewodnik

## Wspólnie budujemy przyszłość edukacji!

Wybór ścieżki edukacyjnej i zawodowej to jedno z najważniejszych wyzwań, przed jakimi staje młodzież. Co wybrać? Która szkoła będzie najlepsza? Jeśli kiedykolwiek zastanawiałeś się nad tymi pytaniami, Szkolny Przewodnik jest odpowiedzią, której szukasz.

### Czym jest Szkolny Przewodnik?

To projekt, który powstał z myślą o uczniach takich jak Ty. Naszą misją jest wspieranie młodzieży w podejmowaniu przemyślanych decyzji dotyczących wyboru szkół średnich i kierunków zawodowych. Na naszej stronie internetowej znajdziesz nie tylko praktyczne narzędzia, ale także wiele inspiracji do podejmowania mądrych decyzji.

### Funkcje Szkolnego Przewodnika

- Kalkulator punktów rekrutacyjnych
- Algorytm doradztwa zawodowego pomagający ustalić kierunek dla siebie
- Porównywarka szkół średnich
- Kalendarz roku szkolnego



### Dla kogo jest

### Szkolny Przewodnik?

Nie musisz być geniuszem, aby korzystać z naszych narzędzi. Wystarczy, że chcesz świadomie podjąć decyzję o swojej przyszłości zawodowej. Nasz projekt skierowany jest do każdego ucznia, który chce podejmować świadome decyzje o swojej przyszłości, niezależnie od wyników w nauce czy planów na życie.

### Dlaczego warto?

Przemyślane decyzje już teraz mogą zaowocować w przyszłości. Zamiast błądzić, warto wziąć sprawy w swoje ręce. Z Szkolnym Przewodnikiem dowiesz się, jak zaplanować kolejne kroki, żeby pewnie wkroczyć na rynek pracy.

*Zespół Szkolnego Przewodnika*

**Zapraszamy na naszą stronę internetową**

**<https://szkolnyprzewodnik.edu.pl>**

i zachęamy do korzystania z naszych narzędzi, które przygotowaliśmy specjalnie dla Ciebie! Razem łatwiej jest zaplanować swoją przyszłość.

# Granica między hejtem a wolnością słowa

W dobie Internetu, każdy ma prawo do wyrażania własnego słowa. W ostatnich czasach jednak granica między hejtem, a wolnością słowa zaczęła zanikać. Zapominamy, co jest konstruktywną opinią, a szerzeniem mowy nienawiści. Hejt w Internecie może nieść za sobą wiele poważnych konsekwencji. Jaka jest zatem granica między tymi dwoma stwierdzeniami?

## Wolność słowa – prawo czy przywilej?

Wolność słowa zapewnia nam możliwość wyrażania publicznie swoich opinii na temat danego tematu bądź jednostki. Prawo do wolności słowa jasno zapisane jest w konstytucji.

*„Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” Art.54*

Zgodnie z Polskim prawem: Kto znieważa inną osobę za pomocą środków masowego komunikowania, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Jednak każde prawo ma swoje granice. Wolność słowa podlega ograniczeniom, w szczególności tym, które są sprzeczne z wartościami takimi jak godność czy bezpieczeństwo. Wolność słowa ma na celu umożliwić nam publicznie wyrażać swoje poglądy czy, prowadzić debaty. Jednakże, kiedy słowa przeobrażają się w mowę nienawiści – prawo ma obowiązek interweniować.

## Czym jest hejt i dlaczego się pojawia?

Hejt, podręcznikowo jest obrażaniem, ośmieszaniem i poniżaniem innych w Internecie. W dzisiejszych czasach, gdzie większość ludzi ma dostęp do sieci, hejt bardzo szybko rozpowszechnia się po różnych platformach społecznościowych. Hejt zakorzenił się w Internecie, stając się tym samym normą, z którą boryka się młodzież, lecz również dorośli, osoby starsze czy dzieci. Hejt może dotknąć każdego z nas, nieważne do jakiej grupy wiekowej należymy. Hejt należy do jednej z form cyberprzemocy.

**Aleksandra  
Brzezińska**





# Granica między hejtem a wolnością słowa C.D.

Przykładowo: osoba A zamieściła post w Internecie w którym zawarła swoją opinię na temat weganizmu i wegetarianizmu. Jako wegan, opowiedziała o realiach swojego życia codziennego i z jakimi trudnościami musi się zmierzać. Większość osób skomentowała post pozytywnie. Osoba B zamieściła swoją opinię.

*„Nie zgadzam się z założeniami weganizmu, ale szanuję tych, którzy go wybierają. Cieszę się, że są jeszcze osoby, które przejmują się losem zwierząt.”*

Osoba C również nie należy do grupy wegan, lecz swoją opinią **obraża** społeczność, która zgadza się z założeniami weganizmu. **Rani** przy tym autora postu.

*„Wegetarianie i weganie to banda dziwaków, którzy myślą, że są lepsi od innych. Niech przestaną narzucać swoje wymysły normalnym ludziom!”*

Osoba B kulturalnie przedstawiła swoje poglądy. Nie chcąc zranić autora postu, dodała że szanuje wegan za troskę o zwierzęta. Osoba C natomiast **szerząc mowę nienawiści, obraziła** autora jak i wszystkich innych ludzi należących do tej grupy. Obie osoby wyraziły swoje opinie, lecz jedna osoba zrobiła to z szacunkiem i kulturą, a druga natomiast napisała idealny przykład **hejtu**.

Hejt w przeciwieństwie do konstruktywnej opinii niesie za sobą wiele szkód. Obrażanie innych może doprowadzić do zmniejszenia samooceny odbiorcy, może pogorszyć jego samopoczucie lub wyrządzić ogromne szkody na zdrowiu psychicznym. Filmy, posty lub komentarze zawierające hejt powinniśmy zgłaszać do moderacji platformy. Hejt podchodzi pod naruszenie prawa i nie powinien mieć miejsca.

**Podsumowując**, wolność słowa to fundamentalne prawo, które pozwala nam na wyrażanie własnych opinii, jednak ma swoje granice, zwłaszcza gdy narusza godność innych osób lub ich bezpieczeństwo. Hejt, który w Internecie stał się powszechną formą wypowiedzi, to obrażanie, poniżanie i szerzenie mowy nienawiści, które może prowadzić do poważnych konsekwencji psychicznych i społecznych. Różnica między hejtem a konstruktywną opinią tkwi w sposobie wyrażania się – szacunek i kultura w debacie są kluczowe, by unikać szerzenia nienawiści. Dlatego ważne jest, by umiejętnie rozróżniać te dwa zjawiska i reagować na hejt, zgłaszając go odpowiednim służbom moderacyjnym.

*Aleksandra Brzezińska*

## Jeśli staniesz się celem hejtu w Internecie, warto podjąć następujące kroki:

1. Nie odpowiadaj agresją – unikaj eskalacji
2. Zachowaj dowody – zrób zrzuty ekranu lub zapisz wiadomość
3. Zablokuj hejtera – ogranicz dostęp do siebie
4. Porozmawiaj z kimś – szukaj wsparcia u przyjaciół rodziny lub specjalistów
5. Skontaktuj się z odpowiednimi instytucjami

# Rok 2078

2078 rok nie przypominał świata, jaki znały wcześniejsze pokolenia. Ziemia była spustoszona wojną, katastrofami ekologicznymi i ludzką chciwością. Powietrze cuchnęło spalenizną i zgnilizną, a niebo, wiecznie przesłonięte toksycznymi chmurami, nie przepuszczało słońca. Miasta stały się labiryntami ruin, a w tych ruinach żyli ci, którzy przetrwali apokalipsę. Jednym z nich był Kacper.

Kacper miał kiedyś rodzinę – Julię i dwójkę dzieci: Anię i Filipa. Byli jego światem, jego powodem, by walczyć i przetrwać. Teraz jednak były to tylko wspomnienia, które rozdzierały jego duszę. Julia zmarła jako pierwsza. Choroba, która przyszła z zanieczyszczonych wód, zabrała ją powoli, w bólu. Kacper próbował wszystkiego – szukał lekarstw, modlił się, nawet rozważał wątpliwe oferty handlarzy, którzy żerowali na ludzkim nieszczęściu. Nic nie pomogło. Gdy Julia zgasła w jego ramionach, coś w nim również umarło.

Dzieci długo walczyły. Ania, najmłodsza, miała zaledwie osiem lat, ale jej jasne oczy wciąż lśniły nadzieją. Filip, starszy o trzy lata, starał się być dzielny, chociaż wiedział, że ich dni są policzone. Gdy zabrakło jedzenia, Kacper oddawał im swoje racje – suchy chleb, znalezione konserwy, wszystko, co udało się zdobyć w tych piekielnych warunkach. Ale organizm dziecka nie wytrzymuje tak długo, jak dorosłego. Najpierw odeszła Ania. Kacper po-

chował ją pod samotnym drzewem na wzgórzu, a Filip, zbyt wycieńczony, zmarł kilka dni później, trzymając ojca za rękę. Nie było już nikogo, kto by płakał.

Każdy dzień Kacpra to teraz walka. Brak jedzenia i czystej wody był nieustającym problemem. Aby przetrwać, musiał polować – nie na zwierzęta, bo te dawno wymarły, lecz na to, co pozostawili inni. Ludzie byli wilkami. Napady, kradzieże i przemoc były na porządku dziennym. Kacper stał się częścią tego brutalnego kręgu. Zabił, by przeżyć. Zabił, choć wciąż pamiętał nauki ojca o miłości do bliźniego. Ale jak można kochać kogoś, kto próbuje odebrać ci życie?

Każdy krok w ruinach był ryzykiem. W jednej z wypraw po jedzenie trafił na grupę ocalałych. Z początku wydawali się przyjaźni, ale szybko okazało się, że potrzebowali niewolnika. Kacper zdołał uciec, ale rany, które odniósł, zaczęły się jężyć. Słabość była jego codziennym towarzyszem, a wizje rodziny nawiedzały go w snach i na jawie.

Czasami, wśród tej ciemności, Kacper zastanawiał się, dlaczego wciąż walczy. Może dlatego, że bał się tego, co jest po drugiej stronie? A może gdzieś głęboko, w zakamarkach złamanego serca, tliła się iskra nadziei – nadziei na odkupienie, na lepsze jutro, choćby dla innych.

W 2078 roku miłość była zapomnianym luksusem, a życie przypominało wyrok. Kacper jednak szedł naprzód. Nie po to, by żyć, lecz by pamiętać tych, których stracił, i w nadziei, że ich śmierć miała jakiś sens. W tym świecie pustki, Kacper wciąż miał jedno – swoje człowieczeństwo, choć wykrwawione, wciąż żywe.



*Julia Winnicka*

# Jak przejawia się współczesny patriotyzm

Patriotyzm to postawa, która kojarzy się z miłością do ojczyzny i gotowością do jej obrony. W przeszłości wyrażano go głównie poprzez walkę o wolność i niepodległość. Jednak współczesny patriotyzm wygląda inaczej, bo czasy się zmieniły. Dziś żyjemy w wolnym kraju, więc patriotyzm nie musi oznaczać bohaterstwa na polu walki.



W dzisiejszych czasach patriotyzm to przede wszystkim troska o dobro wspólne. Może się on przejawiać w małych, codziennych działaniach. Jednym z przykładów jest dbanie o środowisko – segregacja śmieci, oszczędzanie wody czy energia to działania, które mają wpływ na jakość życia wszystkich mieszkańców kraju. Patriotyzm to też uczciwa praca i płacenie podatków, które pozwalają rozwijać naszą gospodarkę.

Dla nas czyli młodzieży patriotyzm może oznaczać na przykład poznawanie historii i tradycji naszego kraju. Dzięki temu możemy lepiej zrozumieć, skąd pochodzimy, i być dumni z naszych korzeni. Ważne jest również pilnowanie ortografii naszego

języka, nie tylko w szkole, ale także w internecie, gdzie często łatwiej wpaść w pułapkę używania obcych słów.

Osobiście uważam, że patriotyzm nie polega na wielkich deklaracjach, ale na małych gestach. Dla mnie jest to na przykład sprzątanie po sobie w lesie czy pomaganie w lokalnych inicjatywach. Czuję się patriotą, kiedy widzę, że moje działania mają pozytywny wpływ na innych. Patriotyzm to dla mnie także szacunek dla innych ludzi, niezależnie od ich poglądów, bo wszyscy jesteśmy częścią tego samego kraju.

Współczesny patriotyzm jest więc różnorodny, ale zawsze opiera się na miłości i odpowiedzialności za ojczyznę. To postawa, która pokazuje, że chcemy żyć w lepszym miejscu i przyczyniać się do jego rozwoju.

*Dawid Borkowski*

## Ciekawostka

Pierwsze przykłady patriotyzmu możemy zaobserwować już w czasach starożytnej Grecji i Rzymu. Tamtejszy patriotyzm był związany z lojalnością wobec swojego państwa-miasta lub imperium. Obywatele identyfikowali się z wartościami, prawami i kulturą swojej społeczności, będąc jednocześnie gotowymi do jej obrony. W średniowieczu z kolei lojalność była związana nie z narodem czy państwem, ale z władcą. Ważną rolę odgrywało wtedy rycerstwo, którego nauki trafiały do mas i kształtowały je. Patriotyzm jaki znamy dzisiaj zaczął się formować dopiero w czasie renesansu, kiedy to pojawiły się pierwsze formy świadomości narodowej, które zachwiała feudalnym systemem lojalności.



# Fotografia Billy'ego the Kida kupiona za 2 dolary okazała się skarbem wartym miliony.

W świecie kolekcjonerów historycznych pamiątek czasami zdarzają się historie tak niezwykle, że trudno w nie uwierzyć. Jedną z takich opowieści jest historia fotografii Billy'ego the Kida, legendarnego amerykańskiego bandyty, którą ktoś nabył za 2 dolary na targu w Kalifornii. Zdjęcie, początkowo uznawane za zwykłą starą fotografię, lecz po dokładnym zbadaniu okazało się prawdziwym skarbem.



## Kim był Billy the Kid?

Billy the Kid, urodzony jako Henry McCarty w 1859 roku, był jednym z najbardziej znanych rewolwerowców Dzikiego Zachodu. Jego postać była znana z licznych ucieczek z więzień,



konfliktów z prawem oraz udziału w Wojnie w Nowym Meksyku. Choć zginął młodo, w wieku 21 lat, jego renoma przetrwała dekady, a wizerunek stał się jednym z symboli Dzikiego Zachodu.

## Niezwykłe odkrycie i Identyfikacja Billy'ego the Kida

Na pchlim targu w Kalifornii Randy Guijarro kupił starą fotografię za 2 dolary. Na zdjęciu widać grupę osób grających w krokieta. Po dokładniejszych badaniach okazało się, że zdjęcie przedstawia Billy'ego the Kida – słynnego bandytę Dzikiego Zachodu – wraz z jego gangiem, Regulators, w 1878 roku.

Było to drugie znane zdjęcie Billy'ego, co czyniło je historycznie bezcennym. Po weryfikacji przez ekspertów fotografia została wyceniona na 5 milionów dolarów.

Odkrycie fotografii Billy'ego the Kida jest dowodem na to, że czasami warto spojrzeć na stare przedmioty z większą uwagą.

*Kacper Fortuna*

# 2078

**Rok 2078. Ziemia zamieniła się w niekończące się ruiny. Kiedyś zaludnione miasta teraz przypominają labirynty pełne niebezpieczeństw. Wirus, chodzący po ulicach, wyrócił wszystko do góry nogami. Większość ludzkości wyginęła, ale także wirus zamienił niektórych ocalałych i zwierzęta w mutanty. Stali się silniejsi, ale stracili swój zdrowy umysł.**

Główny bohater, Ryan, siedział w zawałonym budynku centrum handlowego ze swoim przyjacielem, Damianem. Ich pokryte kurzem twarze wykazywały zmęczenie i napięcie. **„Dziś jest ciężki dzień”** - powiedział Damian, sprawdzając naboje w swoim pistolecie.

**„Czy kiedykolwiek mieliśmy łatwy dzień?”** - odpowiedział Ryan, zakładając plecak na plecy. Zawierał on tylko najpotrzebniejsze rzeczy: konserwy, butelkę wody i małą latarkę.

Ich cel był prosty: przeżyć. Ale ostatnio to zadanie było coraz trudniejsze. Mutanty stały się coraz bardziej agresywne. Co najgorsze, wirus nie przestawał mutować, i każdy dzień przynosił nowe niespodzianki.

**„Musimy dostać się do schronu blisko starej elektrowni. Podobno są tam jeszcze ludzie”** - powiedział Ryan, wskazując na mapę, którą znaleźli jakiś czas temu. Damian wyglądał sceptycznie, ale się.

Poruszali się wąskimi uliczkami, unikając otwartych przestrzeni. Każdy dźwięk wydawał się zagrożeniem. Czasami słyszeli ryki mutantów, co sprawiało, że zwiększali tempo. Słońce, ledwo przebijało się przez warstwę pyłu w atmosferze.

W drodze do elektrowni natknęli się na opuszczoną aptekę. **„Może znajdziemy coś przydatnego”** - zasugerował Damian. Weszli do środka, ostrożnie poruszając się między półkami. Ryan zauważył pudełko

bandaży i kilka ampulek środka antyseptycznego. Nagle z ciemnego kąta dobiegł tępy dźwięk. Damian natychmiast wycelował broń, a Ryan chwycił nóż.

Pojawił się mutant. Kiedyś był człowiekiem, ale teraz jego ciało było pokryte twardą szarą skórą, oczy były czerwone. Mutant rzucił się na nich z niewyobrażalną prędkością. Damian strzelił, ale chybił. Ryan zdołał dźgnąć go nożem, ale to tylko rozwścieczyło stwora.

Damian krzyknął, wyciągając z kieszeni granat domowej roboty. Rzucił go i eksplodował. Mutant został wysadzony w powietrze, ale jego przyjaciele również zostali ranni.

Kiedy wydostali się z apteki, poczuli, że opuszczają ich siły. Ale nie było gdzie się wycofać. Droga do elektrowni wydawało się, że nie ma końca. Kiedy w końcu dotarli do celu, zobaczyli wysokie ogrodzenie i wieże ze światłami.

**„Udało się”** - wydyszał Ryan, padając na kolana. Ale jego radość była przedwczesna. Brama otworzyła się i zamaskowani mężczyźni wyszli im na spotkanie, trzymając broń.

**„Kim jesteś?”** - zapytał jeden z nich. Ryan wstał, podnosząc ręce. **„Tylko ubiegamy się o schronisko. Nie jesteśmy zarażeni.”**

Mężczyźni wymienili spojrzenia. **„To dobrze. Ale tutaj obowiązują pewne zasady. Jeśli chcesz żyć, musisz pracować”**.

Ryan i Damian zdali sobie sprawę, że prawdziwa walka o przetrwanie dopiero się zaczyna.

*Sulym Vira*



# Bliżej niż myślisz – co się dzieje w wirtualnym świecie młodzieży

Młodzież w ostatnich latach spędza coraz więcej czasu w Internecie. W dzisiejszych czasach za pomocą smartfonu, można mieć świat w zasięgu ręki. Jest wiele pozytywnych aspektów korzystania z Internetu takich jak łatwość zdobywania informacji lub korzystanie z pozoru ciekawych rozrywek. No właśnie, tylko z pozoru.

Kiedy myślimy o hazardzie wyobrażamy sobie ukryte kasyna, nie będące zgodne z prawem lub osoby uzależnione popadające w długi. W rzeczywistości wiele stron oferujących pozornie ciekawą zabawę może oferować poważne zagrożenia dla młodzieży. Ostatnio zrobiło się głośno o stronie "keydrop.com" najpopularniejszej stronie oferującej hazard nieletnim. Strona została wpisana do oficjalnego rejestru domen zakazanych (hazard.mf.gov.pl). Strona została zakazana przez jej działanie. Keydrop oferował "Skrzynki" w których znajdowały się "Skinny" czyli wirtualne przedmioty zmieniające wygląd broni w grze "Counter-Strike". Animacja otwierania skrzynek przypominała wirtualną wersję ruletki, w której skiny przelatywały na ekranie. Wylosowane w ten sposób skiny można było wtedy wypłacić lub je

sprzedać za dalszą możliwość gry na stronie, można było je też spróbować ulepszyć. Ulepszanie działało poprzez tak zwany "upgrader" który polegał na wybraniu skina gracz z jego konta keydrop i podjęcie ryzyka czy ulepszenie się uda czy też nie. To za tą funkcję keydrop został wpisany na listę domen zakazanych. Pieniądze na grę można było wpłacić poprzez konto bankowe lub poprzez konto "PaysafeCard". Konto, które można założyć nie mając osiemnastu lat. W praktyce szesnastoletni gracz mógł grać w ruletkę o to czy zarobi pieniądze, czy też je straci.

Wywiad z moim anonimowym kolegą:

**Ile wydałeś na granie na keydrop?**

-W sumie wydałem około 500 złotych.

**Ile zarobiłeś w skinach na keydropie?**

-W skinach zarobiłem około 300 złotych.

**Przez ile czasu grałeś?**

-Grałem okazjnie na przestrzeni roku.

**Czy grałeś na innych stronach niż keydrop, jeżeli tak to na jakich?**

-Tak, na stronie g4skins.

**Czy dużo osób z twojego otoczenia grało na stronach typu keydrop?**

-Tak miałem kilku kolegów, którzy też grali.

**Czy twoi rodzice wiedzieli, że grałeś?**

-Tak wiedzieli, ale nie wiedzieli, że gram za takie kwoty.



# Blżej niż myślisz – co się dzieje w wirtualnym świecie młodzieży C.D.

**Jaki był stosunek twoich rodziców do gry?**

-Stosunek do gry moich rodziców był negatywny.

**Czy uważasz że miałeś problem z graniem?**

-Miałem, bo wydawałem na to pieniądze.

**Jaką wartość miały skrzynki na których grałeś?**

-Ceny wahały się od 20 do 100 złotych.

**Jaka była twoja największa wygrana?**

-Moją największą wygraną było 130 złotych za jednego skina.

szczególnie w sprawach, które mogą prowadzić do poważnych uzależnień. Uważam, że młode osoby nie powinny mieć dostępu do stron takich jak keydrop. Niestety poza keydropem istnieją dziesiątki jak nie setki podobnych stron, na których można grać o skiny nie tylko do gry Counter-Strike, ale również do wielu innych. Świadomość tego, co może kryć się za pozornie niewinną zabawą, to klucz do odpowiedzialnego korzystania z sieci i unikania potencjalnych problemów w przyszłości.

Warto, aby młodzież była świadoma zagrożeń, które czekają na nich w Internecie,

*Tomasz Papuga*

## Hazard wśród młodzieży

Hazard wśród młodzieży to coraz poważniejszy problem społeczny, który często jest bagatelizowany. W dzisiejszych czasach łatwy dostęp do różnorodnych gier losowych i zakładów sportowych sprawia, że młodzi ludzie są bardziej narażeni na ryzyko uzależnienia od hazardu. Niestety, przyciągająca atmosfera szybkich wygranych może prowadzić do długotrwałych konsekwencji zdrowotnych, finansowych i emocjonalnych. Dlatego edukacja na temat odpowiedzialnego podejścia do gier hazardowych oraz wsparcie psychologiczne są kluczowe dla zapobiegania tego rodzaju problemom wśród młodych ludzi.



# Lulu – jak nie robić metalu

Album Lulu, owoc współpracy Lou Reeda i Metaliki, to jeden z najbardziej kontrowersyjnych projektów w historii muzyki. Choć zarówno Reed, jak i Metallica mają na koncie legendarne osiągnięcia, ich wspólne dzieło stało się symbolem artystycznej porażki. To przykład tego, jak nie należy łączyć gatunków i jak łatwo można zgubić swoją tożsamość w pogoni za eksperymentem.

## Chaotyczna fuzja stylów

Głównym problemem Lulu jest brak spójności. Lou Reed, mistrz poetyckiego rocka, i Metallica, ikona thrash metalu, nie znaleźli wspólnego języka. Zamiast harmonijnej fuzji, słuchacz dostaje chaotyczną mieszankę, w której Reed deklamuje teksty z teatralną powagą, a Metallica gra bez charakterystycznej energii. Efekt? Brzmienie, które ani nie porusza, ani nie zachwyca.

## Pretensjonalne teksty

Reed, znany z literackiego podejścia do muzyki, tym razem przekroczył granicę między głębią a pretensjonalnością. Teksty na Lulu brzmią jak oderwane od rzeczywistości monologi, pełne dziwacznych metafor i niezamierzenie komicznych fraz (np. "I am the table"). Zamiast wzbudzać emocje, wywołują zażenowanie.



## Brak chemii

Metallica, choć technicznie sprawna, brzmi jakby grała na autopilocie. Brakuje jej charakterystycznej agresji i precyzji, które uczyniły ją legendą. Z kolei Reed, zamiast współgrać z zespołem, wydaje się istnieć w zupełnie innym świecie. Efekt? Album, który brzmi jak dwa osobne projekty połączone na siłę.

Lulu to lekcja tego, jak nie robić metalu – i nie chodzi tu tylko o gatunek, ale o podejście do współpracy. To projekt, który pokazuje, że nawet najwięksi artyści mogą się potknąć, gdy zabraknie im wspólnej wizji i chemii. Choć Lulu zasługuje na uznanie za odwagę, to jednak pozostaje przykładem, jak ambitne pomysły mogą się rozpaść pod własnym ciężarem. Dla fanów Metaliki i Lou Reeda to trudny do strawienia eksperyment, który lepiej pozostawić jako nie miłą ciekawostkę w ich dyskografiach.

*Franciszek Celeda*



# Rok 2077

**Rok 2077. Świat pogrążył się w chaosie. Ekstremalne zmiany klimatyczne, które przez dekady były przewidywane przez naukowców, teraz stają się rzeczywistością. Ludzkość zмага się z nieodwracalnymi skutkami swoich działań: podnoszącym się poziomem mórz, nieprzewidywalnymi burzami i coraz bardziej skrajnie wysokimi temperaturami. W odpowiedzi na kryzys, na całym świecie wprowadzono programy ratunkowe. Niektóre z nich, zamiast koncentrować się na ochronie środowiska, postawiły na radykalne, mroczne rozwiązania.**

W jednym z takich tajnych laboratoriów, ukrytym w podziemiach zniszczonego miasta, pracowała dr Aleksandra Althea Engelhard, specjalistka w dziedzinie inżynierii genetycznej. To ona kierowała projektem, który miał na celu stworzenie nowych istot – ludzi, którzy przetrwają w przyszłości, której już nie sposób przewidzieć. To nie były jednak zwykłe badania. To była broń. Althea, kobieta o wyjątkowej inteligencji, ale i determinacji, zdawała sobie sprawę, że jej działania przekraczają granice moralności. Podjęła ryzyko, o którym wiedziała, że zmieni nie tylko przyszłość ludzkości, ale także samą definicję człowieczeństwa i istnienia. To ona i jej zespół od kilku lat przeprowadzali eksperymenty na ludziach, łącząc ich DNA z materiałem genetycznym innych gatunków – zwierząt, roślin, nawet grzybów. Nowe istoty miały być odporne na skrajne warunki atmosferyczne, a także posiadać unikalne zdolności adaptacyjne, które pozwoliłyby im przeżyć tam, gdzie zwykły człowiek nie miałby szans.

„-Za dwa tygodnie przeprowadzimy test”- powiedziała do swojego zespołu. Siedząc przy szklanym stole, na którym leżała dokumentacja dotycząca najnowszych prób. „-Zacznijemy od wersji 36B. To nasz najlepszy projekt do tej pory. Zdolność do regeneracji tkanek, odporność na wysokie temperatury, poprawiona wydolność organizmu...” Po czym kontynuowała swój monolog, ale w jej słowach, było słychać siłę, a w oczach widać było żar i determinację, które paliły ją od środka. Wiedziała, że nie ma już odwrotu. Każda kolejna próba mogła zakończyć się katastrofą, ale Althea była zdeterminowana, by przekroczyć wszelkie granice. Właśnie tu w świecie, gdzie ludzie stracili kontrolę

nad naturą, potrzeba było nowych form życia. Może to była tylko iluzja, ale uczona wierzyła, że jej eksperymenty mogą dać ludzkości szansę na przetrwanie – lub na jej totalne zniszczenie.

Dziś w laboratorium panowała cisza. Wszystkie maszyny były uruchomione, a ekrany monitora mrugały w rytm niewidocznych impulsów. Na stole operacyjnym leżała pierwsza żywa próbka – nie człowiek, nie zwierzę. To, co leżało na stole, było połączeniem obu tych form. Jego ciało było smukłe, ale z wyraźnie wykształconymi mięśniami. Skóra przypominała skórę gadów – była pokryta cienkimi łuskami, które odbijały światło. Oczy miały kształt przypominający te u drapieżników, świeciły w ciemności niczym dwa światełka. Próbka miała już na imię: „X-2”. Althea patrzyła na nią, czując w sobie mieszkankę dumy i niepokoju. Była to istota, która miała za zadanie przetrwać w tym nowym, brutalnym świecie. Ale również miała moc. Potencjał do tego, by stać się bronią, która w odpowiednich rękach mogła zniszczyć całą ludzkość. „-Jeśli uda się to przeprowadzić, a X-2 wytrzyma test, będziemy gotowi na kolejny krok,” powiedziała, a jej głos nie zdradzał żadnych emocji. To, co mówiła, miało brzmieć jak komenda, ale za jej słowami kryło się coś innego – lęk przed tym, co się wydarzy, gdy te stworzenia wyjdą poza kontrolę.

Nagle X-2 drgnęło. Zmiana była minimalna, ale wystarczająca, by zbudzić niepokój. „Zaczyna się,” pomyślała Althea. Czuła, że to, co właśnie miało się wydarzyć, zmieni wszystko. Dzieło, które stworzyła, mogło stać się przyszłością ludzkości. Lecz równie dobrze mogło wywołać jej koniec. Althea wiedziała jedno – już nigdy nie będzie można cofnąć tego, co rozpoczęto w tym laboratorium.



# Dziennik przetrwania

W roku 2078 świat staje na granicy. Rosnące napięcia polityczne, niekontrolowane globalne ocieplenie, wyczerpywanie surowców naturalnych i rosnąca zależność od technologii prowadzą do krytycznego momentu. Kluczowym wydarzeniem staje się burza słoneczna, która powoduje olbrzymie awarie sieci energetycznych.

W tym momencie poznajemy Antoniego, 25 letniego chłopaka, który obserwuje, co dzieje się na świecie. Zauważa, że jeśli nic się nie zmieni, cywilizacja może upaść. Szukając pomysłu na rozwiązanie sytuacji, Antoni dochodzi do wniosku, że nie ma nadziei.

Kilka dni później spotyka się z przyjacielem i dyskutuje o globalnych problemach. Antoni wyznaje, że boli go bezsilność, na co przyjaciel odpowiada, że przydałyby się umiejętności przetrwania. Po usłyszeniu tych słów Antoni zmienia nastawienie i postanawia nauczyć się zapomnianych umiejętności survivalowych.

Mijają dni, ale Antoni jest załamany, bo okazuje się, że nigdzie nie ma informacji na ten temat. Przypomina sobie jednak opowieści dziadka o wyprawach do lasu. Decyduje się pojechać do domu rodzinnego i przejrzeć pamiątki, mając nadzieję, że znajdzie coś przydatnego.

Po dotarciu na miejsce Antoni biegnie na strych i rozpoczyna poszukiwania. Wśród starych rzeczy znajduje plecak dziadka, a w nim dziennik. Na pierwszej stronie czyta wiadomość, w której dziadek pisze, że przewidział takie problemy. Wspomina, że widział wchodzenie w technologię i zapomnianie o podstawowych umiejętnościach jako poważny błąd. Antoni uświadamia sobie, że jego dziadek zdawał sobie sprawę z ryzyka.

Dziennik okazuje się pełen wiedzy jak budować schronienie, polować, łowić ryby i przygotowywać mięso. Czując ulgę, Antoni zabiera dziennik i plecak, po czym wyrusza do lasu, by rozpocząć praktykę. Na miejscu



próbuję rozpalić ognisko i zbudować szałas. Po wielu nieudanych próbach Antoni załamuje się, widząc, jak trudne jest przetrwanie.

Wtedy zaczyna go 46 letni samotnik. Zaskoczony Antoni pyta, jak ktoś go znalazł w środku lasu. Mężczyzna odpowiada, że zna las jak własną kieszeń, i pyta o powód załamania. Antoni opowiada o upadku świata i swoich nieudanych próbach nauczenia się przetrwania, mimo dziennika dziadka. Samotnik wyznaje, że od 25 lat żyje w naturze, widząc brak przyszłości dla świata.

Antoni, zszokowany, prosi go o pomoc w nauce przetrwania, na co mężczyzna się zgadza. Nauka rozpoczyna się trudnymi początkami, ale z każdym dniem Antoni radzi sobie coraz lepiej. Po kilku miesiącach intensywnej nauki jest gotowy do przetrwania.

W międzyczasie odwiedzają dom samotnika zbudowany na wyżynie, otoczony pułapkami i sygnałami ostrzegawczymi. Antoni i samotnik zaprzyjaźniają się i decydują o wspólnym życiu w lesie. Historia kończy się, gdy na całym świecie zaczynają się bunt przeciwko władzy, a oni przygotowują się na przetrwanie w tym nowym, niepewnym świecie.

*Jonatan Pejaś*



# Drodzy koledzy i koleżanki – STOP

Szkolne korytarze, jak co roku, wypełnione są młodzieżą. Jednak przez ostatnie lata zaszła dość istotna zmiana. Kiedyś młodzież w rękach trzymała kulki z papieru czy samolociki. Teraz z pochyloną głową nad świecącym ekranem, przeszukuje Internet. Wygląda to trochę jak zahipnotyzowana plaga zombie.

Niby każdy z nas lubi rozmawiać, a najlepiej wychodzi nam to na lekcjach, kiedy powinniśmy słuchać nauczyciela. Jednak, kiedy zadzwoni dzwonek na przerwę, pierwsze co robimy, wyciągamy telefon. Przecież rozmowa z kolegą czy koleżanką może być równie zabawna jak obejrany filmik w Internecie. Oczywiście możemy pisać do siebie na komunikatorze, ale nie możemy wtedy obserwować prawdziwych reakcji na nasze słowa. Nie możemy ocenić wtedy, czy nie sprawiliśmy komuś przykrości. Wiele osób na forach obraża innych użytkowników, robią tylko, dlatego, że są anonimowi w Internecie. Kolejnym z przejawów nieprawidłowego korzystania Internetu jest tzw. FOMO. Jest to skrót utworzony od pierwszych liter angielskiej nazwy „fear of missing out”, co oznacza lęk przed pominięciem, lęk przed odłączeniem. Zgodnie z definicją to wszechogarniający lęk, odczuwany przez daną osobę, wywołany myślą, że inne osoby w tym momencie doświadczają czegoś ciekawego, satysfakcjonującego, uczestniczą w jakimś bardzo atrakcyjnym wydarzeniu, w



którym ta osoba nie uczestniczy oraz poczucie, że ominie ją to bezpowrotnie. A dlaczego nikt nie żałuje tych chwil, które mijają teraz w realu? One miną i nie będziemy mieli możliwości powtórzyć naszego życia.

Internet oferuje nam wiele możliwości rozwoju, nauki czy relaksu. Fascynujące jest to, że nie wychodząc z domu, możemy oglądać relację praktycznie z każdego ważniejszego zdarzenia. Czy to start rakiety kosmicznej, wręczenia nagród filmowych, wyścigów, walk, meczy finałowych. YouTube oferuje nam ogromną ilość filmów edukacyjnych. Znajdziemy tam pomoc z matematyki, fizyki czy chemii. Mnóstwo wiedzy, która mogłaby pomóc w zaliczeniu zaległości czy zrozumieniu zagadnienia, które sprawia nam problem. Niestety bardzo duża grupa młodzieży skupia się tylko na filmach pokazujących przemoc i patologię. I to jest naprawdę dziwne, bo wiedzą przecież, że im większe zainteresowanie takimi tematami, to tych filmów będzie więcej. Co oznacza, że treści patologiczne będą docierać do większej liczby oglądających. I o ile w realnym życiu, większości będzie potępiała na przykład znęcanie się nad innymi osobami, to już w wirtualnym ta akceptacja złych zachowań przychodzi dużo łatwiej.



*Cyprian Wańka*



# Drodzy koledzy i koleżanki – STOP

Rozumiem, że ciężko jest żyć bez telefonu, ale nie jest to niemożliwe. Sądzę, że można opuścić świat wirtualny i po to, żeby w realu porozmawiać i powyglądać się z kolegami i koleżankami. I wcale nie musimy pozbywać się naszego ulubionego sprzętu. Zgadzam się, że to byłaby przesada. Jednak apeluję do was Koledzy i Koleżanki, żebyśmy spróbowali wyjmować telefon, co druga przerwa. Może odkryjemy, że życie bez niego jest nawet przyjemne i fascynujące.



*Cyprian Wańka*

## Dziewczyna z jeziora

Siedzę w kawiarni, słońce delikatnie wpada przez wielkie drewniane okna. Popijając herbatę, spoglądam przez okno. Mimo wszędzie panującej jasności nadal jest zimno, mróz trzyma się ziemi.

Nagle słyszę dźwięk dzwonka oznajmujący, że ktoś właśnie wszedł. Dziewczyna o długich czarnych włosach i w pięknym skórzanym płaszczu przemierza energicznym krokiem parkiet kawiarni. Idzie wprost do lady. Rozmawia z kelnerką, a ta po chwili wręcza jej mały pakunek. Dziewczyna rzuca krótkie podziękowanie i odchodzi.

Nie wiem, dlaczego tak na nią patrzę. Coś w niej mnie drażni. Może jej pewność siebie, może sposób, w jaki ignoruje wszystkich wokół. Może po prostu jej istnienie.

To nie była przypadkowa noc. Ani przypadkowe miejsce. Spotkałam ją tam nad jeziorem – zupełnie tak, jakby coś kierowało naszymi krokami. Może to było przeznaczenie? A może mój gniew, zazdrość, frustracja, które nie dawały mi spokoju od chwili, gdy zobaczyłam ją po raz pierwszy.

Rozmawialiśmy. Wydawała się zaskoczona, że ją zaczepiłam. Pytałam, co było w pakunku. Pytałam, dlaczego zawsze wygląda, jakby wiedziała coś, czego inni nie wiedzą. Śmiała się. Idź sobie – powiedziała. I to wtedy wszystko się zmieniło.



Nie pamiętam, jak dokładnie się to zaczęło. Czy to ja chwyciłam ją za ramiona? Czy to ona się potknęła? Pamiętam tylko, jak wrzeszczałam. Jak wbijałam w nią paznokcie, jak jej ciało wpadło do lodowatej wody. Krzyczała, ale wokół nas nie było nikogo. Tylko my i to piekielne jezioro, które wciągało ją coraz głębiej.

Stałam na brzegu, patrząc, jak z jej ust wydobywa się ostatni oddech. Jej ciało zniknęło pod taflą wody, a ja w dłoniach ścisnęłam pakunek, który wypadł jej z rąk. W środku był tylko zmięty kawałek papieru, bezsensowne słowa. Nic, co mogłoby wyjaśnić, dlaczego była taka... idealna. Dlaczego musiała być lepsza ode mnie!

*Julia Winnicka*

# Dziewczyna z jeziora C.D.

Teraz ją widzę. Zawsze. W lustrze, w wodzie, w cieniu mijanych ludzi. Gdy zamykam oczy, jej twarz wychyla się zza moich powiek. Jej włosy spływające wodą, jej usta wykrzywione w niemym krzyku. Każdy dźwięk wydaje się jej głosem, każda cisza – jej obecnością.

Nie mogę spać. Nie mogę jeść. Czuje na sobie jej spojrzenie, gdy wychodzę z domu. Wydaje mi się, że słyszę jej kroki za sobą, kiedy idę ulicą. Coraz częściej wracam nad jezioro, patrzę w to samo miejsce, gdzie wpadła, i czekam, aż znów się wynurzy.

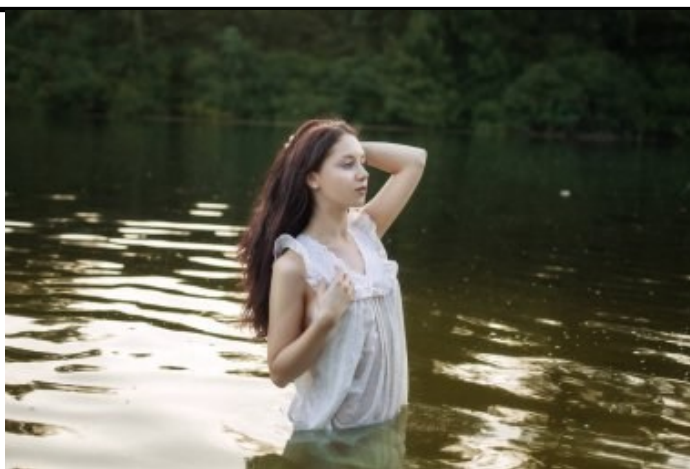
– Przestań mnie prześladować! – krzyczę w ciemność. Ale ona nie przestaje.

Tej nocy jest zimno, bardzo zimno. Ziemia twarda jak skała, lód wisi w powietrzu. Idę nad jezioro, bo wiem, że to jedyne miejsce, gdzie mogę ją znaleźć. Może tym razem naprawdę się pojawi, może pozwoli mi to zakończyć.

Pakunek leży na brzegu, tak jak wtedy. Ten sam. W środku pusta kartka papieru – ta sama, którą ścisnęłam w dłoniach, kiedy odchodziłam tamtej nocy.

Czuje, jak moje serce wali w piersi, jak oddech zamienia się w parę, kiedy stoję nad krawędzią wody. Tafla jest gładka, ciemna, zimna. I wtedy ją widzę. Jej twarz, odbita w jeziorze, unosi się na powierzchni.

– Przepraszam... – szepczę, ale ona się nie rusza.



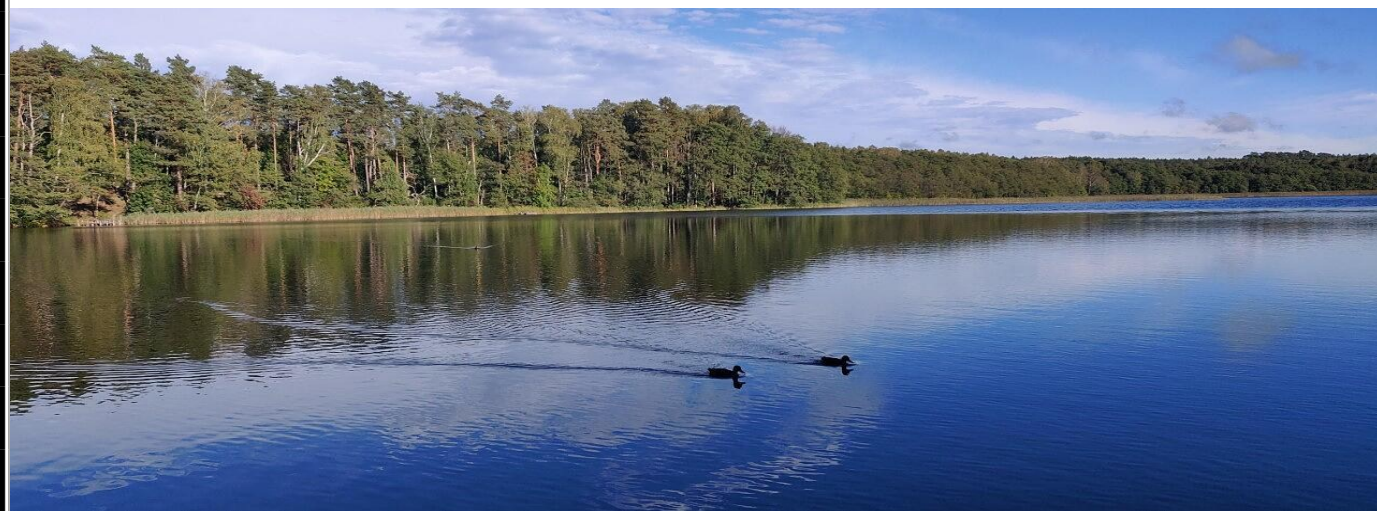
Chwytam się za głowę, wrzeszczę. Potykam się, czuję, jak moje stopy zsuwają się po śliskiej krawędzi brzegu, i nagle wpadam. Woda jest jak tysiąc noży, które wbijają się w moje ciało. Czuje, jak coś oplata moje kostki, jak wciąga mnie głębiej.

Nie walczę...

Nazajutrz policja odnajduje pakunek na brzegu jeziora. W środku tylko zmięta, pusta kartka papieru. Mojego ciała szukają do południa.

– Kobieta, która była odpowiedzialna za śmierć nad jeziorem, podzieliła los swojej ofiary. Śledztwo zamknięte, ale miejscowi twierdzą, że jezioro nie zapomina. I że czasem nad jego taflą można usłyszeć dwa głosy – jeden krzyczący o pomoc, drugi błagający o przebaczenie.

*Julia Winnicka*





# Złote Piotrusie

28 lutego klasa 2ET zorganizowała wyjątkową Galę Złotych Piotrusi 2024 – wydanie inspirowane Galą Złotych Antosi. Celem było podsumowanie roku 2024 w naszej klasie w zabawny i nietypowy sposób. Każdy mógł zostać nominowany, a zwycięzców wyłoniliśmy w drodze klasowego plebiscytu.



*Klasa 2ET*



# Tajemnica starej fotografii

Siedzę na drewnianej ławeczce, przykrytej miękkim, beżowym kocem. Czas płynie leniwie, a przyjemne podmuchy wiatru muskają moją lekko oliwkową skórę. Wpatruję się w stary, oprawiony w skórę album, delikatnie zniszczony przez czas. To jedyna rzecz, jaką zostawiła mi mama po swojej śmierci. Minęło tyle lat, tyle śnieżnych zim i ciepłych letnich popołudni, a ja nigdy nie miałam odwagi do niego zajrzeć. Bałam się wspomnień, zdjęć, które zatrzymały na zawsze uchwycone chwile. Bałam się łez. Mogłyby wypalić we mnie dziurę jeszcze większą niż ta, którą pozostawiła jej strata.

Długo odkładałam ten moment, ale dziś coś się zmieniło. Może to nostalgia, może samotność, a może przypadkowy podmuch wiatru, który sprawił, że jedna łza spadła na skórzaną okładkę albumu. Uznałam to za znak.

Otarłam łzy i z bijącym sercem wzięłam album w drżące dłonie. Był cieńszy, niż się spodziewałam – niepozorny, a jednak tak potężny. Otworzyłam pierwszą stronę.

– Moi rodzice... – wyszeptałam, patrząc na poślódkę fotografii.

Wysoki i przystojny szatyn obejmował piękną, uśmiechniętą blondynkę, której błękitne oczy zdawały się patrzeć prosto na mnie. Moja mama. Zamarłam. Jej spojrzenie, przypomina mi ten ostatni moment, nawet w chwili śmierci pełne było miłości i nadziei. Ale to nie

ona sprawia, że moje serce przyspiesza. To on. Mężczyzna obok niej. Mój ojciec?

Nigdy go nie widziałam. Wiedziałam tylko, że zaginął, zanim zdążyłam go poznać. Mama mówiła, że ją kochał, ale nigdy nie dał znaku życia. Patrzę na jego twarz, na rysy, które wydają mi się dziwnie znajome. Mamy ten sam nos – lekko zadarty, z delikatnym garbem na środku. Mama miała inny, prosty i lekko opadający. To musi być on.

Drżącymi palcami przewracam stronę. Mała dziewczynka w brodziku śmieje się bez troski. To ja. Zza kadru wystaje czyjaś dłoń, pokazująca mi zabawny gest. Mimowolnie uśmiecham się na ten widok. Wiatr delikatnie owiewa moje ramiona, jakby mnie przytulał.

Następna strona.

- Pogrzeb dziadka – mamroczę pod nosem. Dawniej zdjęcia robiło się niemal wyłącznie z dwóch okazji: ślubu i pogrzebu.

Tę chwilę pamiętam. Stoję z mamą gdzieś z tyłu. Jej twarz jest częściowo zasłonięta przez postać starszego mężczyzny. Pewnie jakiś wujek. Na pierwszym planie trumna, obok niej pochylona babcia. Mimo upływu lat w mojej pamięci wciąż wygląda tak samo – zawsze elegancka, nawet w tak smutnej chwili, ubrana w czarny płaszcz i kapelusz.

Jednak to kolejne zdjęcie przykuwa moją uwagę. Jest inne niż pozostałe, bardziej zniszczone, jakby ktoś próbował je ukryć. A co najważniejsze..., jest podarte. Widzę na nim tylko mamę i czyjeś ramię, prawdopodobnie kobiety. Kto to? Dlaczego zdjęcie jest zniszczone?

Jednak to kolejne zdjęcie przykuwa moją uwagę. Jest inne niż pozostałe, bardziej zniszczone, jakby ktoś próbował je ukryć. A co najważniejsze..., jest podarte. Widzę na nim tylko mamę i czyjeś ramię, prawdopodobnie kobiety. Kto to? Dlaczego zdjęcie jest zniszczone? Może ona zna odpowiedź?



*Julia Winnicka*

# Literackie odkrycie 80-tki

**Julia Winnicka uczennica klasy III Technikum ZS CKP zajęła pierwsze miejsca w konkursie literackim „Szuflada” organizowanym przez Teresiński Ośrodek Kultury. W niedzielę 2 marca podczas gali finałowej odebrała nagrodę i gratulacje.**

To nie jest pierwszy literacki sukces Julii. Od pierwszej klasy próbuje swoich sił w konkursach, które mają zasięg pozaszkolny. Zdobywa nagrody i wyróżnienia, a poza tym doskonali swoje umiejętności literackie. Zaskakuje pomysłami na, na razie, krótkie formy literackie.

- W niedzielę, 2 marca, odebrałam nagrodę za zajęcia I miejsca w V edycji Powiatowego Konkursu Literackiego „Szuflada”. To ogromne wyróżnienie i powód do dumy, dlatego z całego serca dziękuję wszystkim, którzy mnie wspierali, inspirowali i wierzyli w moje pisarskie pasje!

Uczestnicy konkursu mogli wysłać dwie prace, których tematyka nie została określona, mieli wolną rękę, ograniczenie dotyczyło wyłącznie ilości znaków.

- Swoim sukcesem pragnę szczególnie podzielić się z osobami, które towarzyszyły mi w tworzeniu dwóch tekstów konkursowych: - „Sekret wśród poźółkłych fotografii” - opowiadanie pełne nostalgii i rodzinnych tajemnic oraz „Tajemnica Jeziora” - historii o mrokach, które skrywają nasze dusze.

Ich fragmenty będziecie mogli usłyszeć już w najbliższą niedzielę, 9 marca, o godz.

12:00 w audycji Grażyny Bolimowskiej -Gajdy „Kultura w niedzielę” na antenie Radia Sochaczew. Serdecznie zapraszam do wspólnego słuchania!

Wszystkie nagrodzone i wyróżnione prace konkursowe są dostępne na stronie Teresińskiego Ośrodka Kultury, a opowiadania Julii znajdziecie w najnowszym wydaniu szkolnej gazetki Cichacz2.

- Gorąco zachęcam do odkrywania talentów literackich konkursu - każdy tekst to unikalna opowieść, która zasługuje na uwagę - zapewnia Julia.

Kolejna edycja Szuflady za rok. Zobaczymy, czym nas zaskoczy Julka. Czekamy na jej kolejne teksty.



Foto: Janusz Frychel  
Teresiński Ośrodek Kultury



Foto: Janusz Frychel  
Teresiński Ośrodek Kultury



# Sportowa 80-tka



## Zespół redakcyjny

Red. Prowadzący: Grażyna Bolimowska-Gajda

Red. Główny: Franciszek Celeda

Teksty: Zespół szkolnego przewodnika, Aleksandra Brzezińska, Julia Winnicka, Dawid Borkowski, Kacper Fortuna, Sulym Vira, Tomasz Papuga, Franciszek Celeda, Jonatan Pejaś, Cyprian Wańka

Siedziba redakcji: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego Ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 51, 96-500 Sochaczew